



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 52 (1060)

DNIA 30 MAJA 1935 ROKU

ROK XV

Dwa rekordy Polski

biją lekkoatleci podczas zawodów zamknięcia obozu przedolimpijskiego

Ostatnie relacje z mistrzostw tenisowych Francji

Na zakończenie obozu przedolimpijskiego dla lekkoatletów, odbyły się w poniedziałek na Bielarach zawody, które miały być sprawdzianem uzyskanych postępów. Zawody miały charakter pół-oficjalny i

traktowane były raczej jako „próba sprawności”, co umożliwiło wspólny start amatorów z trenerem grupy — Petkiewiczem. „Prasowa premiera” lekkoatletyczna wypadła pod względem sportowym doskonale. Większość zawodników zademonstrowała formy, wróżące rychłe nadejście złotych czasów dla naszej lekkiej atletyki, a ci nieliczni, którzy zawiedli, mają na swoje usprawiedliwienie chwilowe przemęczenie forsownym i bezustannym treningiem.

Największym optymizmem napęła nas forma Noji. Łatwość, z jaką osiągnął europejski wynik na 2.000 mtr., kolosalna poprawa stylu (ciągle jednak kiepskiego), imponująca długość ostrego finiszu i znakomita kondycja po biegu, pozwalają nam widzieć w skromnym biegaczu (na reszcie doczekaliśmy się i takiego!) pewnego olimpijczyka i bezcenną podporę naszej reprezentacji.

Na drugim miejscu stawiamy Łokajskiego. Wszystkie jego rzuty były niewykończone; ani razu nie zdarzyło się, aby zbiegły się razem poprawność rozbiegu i czystość wyrzutu. W tych warunkach nasz młody oszczepnik 4 razy przekracza granicę 60 mtr. i osiąga wynik 64,5 mtr.

Dalsza rewelacja był Śliwak. Oglądaliśmy go dwa razy. Podczas zwycięskiego biegu na 150 mtr. i w pół godziny potem — podczas skutecznego ataku na rekord Polski.

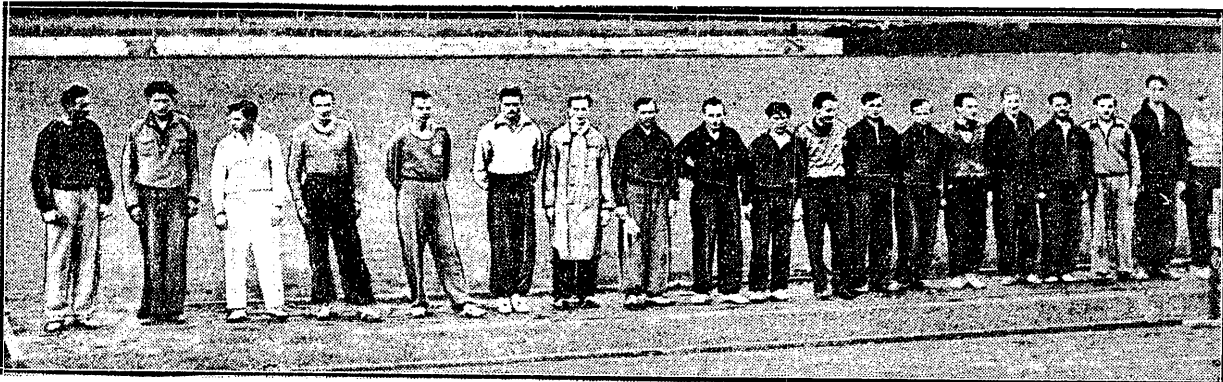
Bez specjalnego „pilowania” przebieg dystans 300 mtr. w 36,2 sek., imponując swobodną lekkością swego długiego kroku. Jeśli jeszcze zdobędzie większą wytrzymałość — powitamy w nim z radością klasowego 400-metrowca.

Ze znakomitej strony pokazał się także Gancarz. Urwał 4 pełne minuty z rekordu nawet na tak długim dystansie, jak 20 km., to zawsze nielada sztuka. O równości tempa świadczy najlepiej międzyczas: pierwsze 10 km. — 35:15, drugie — 35:01, 14 sekund poprawy w drugiej połowie, to zdobycz ostrego finiszu. Styl i długość kroku — prawie bez zarzutu, a bezprzykładna pracowitość znanym charakterem urodzonego maratończyka. Czołowa grupa zamyka Twardowski, który już w pierwszym biegu zbliżył się do granic rekordu na 110 mtr. przez płotki. W skoku w dal był słabszy, ale tu odbiło się zmęczenie biegiem.

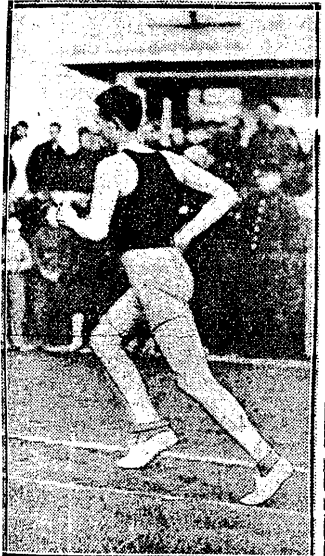
Siedlecki i Kostrzewski asystowali na trybunach (kontuzje nóg), a Pławczyk, Sznajder i Morończyk startowali nie w swoich konkurencjach, demonstrując jednak przy tej okazji „ikre” pierwszorzędne.

W drugiej grupie stawiamy na czele młodego Koconia, który robi zdumiewające postępy i już niedługo powinien odegrać poważną rolę.

Trzy interesujące imprezy lekkoatletyczne odbędą się w czwartek w Łodzi, w ramach dnia PZLA. Na stadionie WKS-u odbędą się dwa triumfe: Zjednoczone — IKP — Wima i Juniorów Makabi — Union Touring i ŁKS, w Pabjanicach odbędzie się mecz ŁKS — Kruscheder.



LEKKOATLECI ZEBRANI NA OBOZIE PRZEDOLIMPIJSKIM W C. I. W. F. PRZED PRÓBNymi ZAWODAMI. Od lewej: Siedlecki, Niemiec, Schneider, Pławczyk, Twardowski, Łokajski, Kostrzewski, Lesicki, Noji, Fialka, Gancarz, Morończyk, Śliwak, Trojanowski II, Chmiel, Bystry, Kuligowski, Kocon i Maszewski.



GANCARZ (Pog., Lwów) bije rekord Polski w biegu 20 km.



MATYAS ZDOBYWA JEDYNĄ BRAMKĘ dla Pogoni podczas meczu przegranego w Łodzi z Ł. K. S. 1:3.



TWARDOWSKI (AZS, W.ar.)



CHMIEL (Pog., Kat.)

Trojanowski II nie ma jeszcze zupełnie wytrzymałości, ale jego szybki i wytrzymały 100 metrów jest doskonały. Gorzej jest z pozostałymi długodystansowcami. Fialka nie był dla Noji groźny ani przez chwilę, a Kuligowskiemu nie wyszła na dobre gwałtowna zmiana dawnych „łagodnych” przyzwyczajeń treningowych.

Wyniki skoków były przeciętne. Morończyk, niezwykle szybki, wygrał skok w dal, mimo braków stylowych. W skoku wwyż Chmiel za kończył beznadziejną walkę z rozżalającą się skocznią przy wysokości 178 cm. Jego jedyny przeciwnik — Niemiec nie zmienił się ani na jotę. Jego czterometrowe susy w dal nie przypominają nawet skoku wwyż. Zawodnik ten, hołnie oddany przez naturę, łapie się gorliwie za wszystko, ale nigdzie nie potrafi zdobyć się na cierpliwa i przemyślana walkę z naleciałościami prowincjonalnych manier stylowych. Bieg 400 mtr. przez płotki, mimo porażki w słabym czasie, kto wie, czy nie odpowiadałby mu najlepiej. Tylko że tutaj tembardziej nie można imponować!

Maszewski przebiegł płotki lekko i wygrał bez trudu, ale przy wyniku wyższym niż trudno go za to chwalić. Jeszcze mniej efektowny był pojedynczy bieg Lesickiego na 800 mtr. Znakomitej formy z ubiegłego roku nie może on odzyskać i może niepotrzebnie stara się przełamać okres słabości forsownym treningiem. Na ostatnim miejscu wspomniemy jeszcze o Flackem i Bystry. Pierwszy z nich nie spełnił pokładanych nadziei i — rzucił coraz gorzej, popełniając prymitywne błędy stylowe. Drugi — jest narażenie nieciekawą przeciętnością.

Taki to mamy bilans pierwszej

próby. Bilans niewątpliwie w znakomitej większości wypadków — nadspodziewanie dodatni. Trenerzy Cejzik i Petkiewicz mogą być zadowoleni z rezultatów swej pracy.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco: bieg 150 mtr. — Śliwak 17,2 (odpowiada 22,9 na 200). 2) Kocon (!) 17,4. 3) Trojanowski II (prowadził zdecydowanie do 120 mtr.). 4) Łada. 5) Bystry; 300 mtr. — Śliwak 36,2 (wynik lepszy o 0,3 od rekordu Drozdowskiego); 2.000 mtr. — Noji 5:38,8 (na 1.500 mtr. — 4:13). 2) Fialka 5:45. 3) Kuligowski. Poza konkursem bieg Petkiewicz, ale wyjątko-

wo niedysponowany, zeszedł po 3 okrążeniach.

Bieg 20 km. — Gancarz 1 g. 10 m. 16 sek. — wynik lepszy o 4 minuty od rekordu Milcza, 110 płotki — Twardowski 15,6 s. 2) Niemiec 15,7. 3) Pławczyk 15,4. Sznajder (około 16); 400 płotki — Maszewski 60,4. Niemiec 60,8; 800 mtr. — Lesicki 2:06.

Rzut oszczepem — Łokajski 64,47 mtr., Hacke 53,30 mtr., skok w dal — Morończyk 6,87 mtr., Szczerbicki 6,76,5 mtr., Twardowski 6,73 mtr., skok wwyż — Chmiel 178 cm., Niemiec 173 cm.

W. Trojanowski.



WISŁA WYGRYWA DRUGIE DERBY KRAKOWA Po zwycięstwie nad Cracovią 4:0, bijąc Garbarnię 4:2. Koźmin wybił piłkę po rzucie różnym w pole. Od lewej: Szumilas, Koźmin, Woźniak i Pazurek I.



Z MECZU LIGOWEGO RUCH — POLONIA 2:1. Gemza (R.) atakuje Korniejewskiego, po strzale. W tle Bula now i Bańkowski.



Duet główkowy Zastawniak (P.) — Peterek. Obserwują to Woźniak i Seichter.

Hausa na szanse z Płd. Afryką

Kirby zawodzi w Paryżu. Farquharson jeszcze nie odkrył kart

Paryż, 27 maja.

Przed chwilą obrócił się ostatnia kartka rozdziału. Zakończyła się wielka batalia gier podwójnych, rozpoczęły się walki w singlach.

Sześć nazwisk pięknie wykalgiranych na tabliczkach informacyjnych, zapoznaje nas z nowymi mistrzami Francji gier podwójnych na rok 1935.

Zaczynamy od dubla panów, który wykazał bezapelacyjną wyższość drużyny australijskiej. Tak więc finał rozegrany został między Crawfordem, Quistem i Mac Grahthem, Turnbullem. Gra przypominała raczej jakiegoś spotkania między klubowe, a nie finał wielkiego turnieju. Pierwsza para wygrała stosunkowo łatwo w trzech krótkich setach i jak twierdzą złośliwi, mecz rozegrano podobno w barze, w baka-rata.

Finał pań był jeszcze mniej ciekawy, a to ze względu na brak równej walki. Angielki Scriven, Stammers okazały się przeciwniczkami o wiele mocniejszymi dla pary duńskiej - francuskiej Sperling - Adamoff. Sperling przewadzała na całej linii, nic jej kompletnie nie wychodziło, najłatwiejsze piłki zapraszczała w siatce, lub wysyłała daleko za linię. Wynik 6:4, 6:0 mówi dobitnie o wielkiej przewadze leworek Angielek, a i te cztery gemy w pierwszym secie były podporządkowane przez mistrzynię zupełnie niepotrzebnie.

Miało niespodziankę sprawiła para helwecko-francuska Pavot, M. Bernard która eliminując takie pary jak: Rosambert, Borotra (zeszłoroczni mistrzowie) i Mathieu, Lesueur, pokonała w finale trzecia

ekipe francuska, Henrotin, Martin, Legeay. Zwycięstwo było ciężkie, gdyż przeciwnicy byli bardzo groźni i grali nad podziw inteligentnie. Pavot i Bernardowi udało się jednak w trzecim secie zdobyć potrzebny do zwycięstwa przewagę dwóch gemów.

Rozgrywki w grach pojedynczych tak wśród panów jak wśród pań są już w całej pełni. Publiczność jest nadal w kłopotach nie mogących zdecydować się na wybór placu, gdyż na wszystkich jednocześnie toczą się jednakowo interesujące rozgrywki.

Wśród panów wszystko idzie na ogół normalnie, faworyci posuwają się coraz dalej naprzód. Jedyną nie spodzianką sprawili Japończycy, którzy już zostali wyeliminowani w wielkiej złości i radości Czechów, którzy już się widzą w półfinale Davis Cupu. Japończycy wykazali, że dąbnie nie jest ich specjalnością w singlach zaś, Nishimura wyeliminował w pięciu setach, zdając się być w doskonałej formie Marcel Bernard, z Yamagishi rozprawił się Puncce, oddając mu tylko jednego seta. Puncce spotka się teraz z Menzel, który nie miał roboty z rozgrywkami się juna francuskiego - Destremau. Niespodziewanie gładko uległ Gentien - Quistowi, zdobywając w trzech setach raptem trzy gemy. Znacznie trudniej poszło Mac Grahthowi, któremu nasz znany warszawski Goldschmidt stawiał za cieleć onó wyrażał się wynikiem 5:7 i 12:14 w pierwszych dwóch setach. Trzeciego wygrał już Australijczyk łatwo.

A nasi przyjaciele Afrykańczycy? Nienajlepsze nastroje panują w ich obozie. Nie zresztą dziwnego, bo z pięciu ich jeden Farquharson trzyma się jeszcze na powierzchni. Pierwszy zginął Muir, który przegrał w pięciu setach z młodym Francuzem Destremau. Hendrie po stosunkowo łatwym zwycięstwie nad Sperlingiem (7:5, 6:1, 1:6), wpadł na Merlina. Potrafił chwilami nawiązać równą walkę ale na ogół ustępował Francuzowi dość znacznie. Nie można też zapominać, że Merlin po ostatnich przejściach daleki jest od swej formy, to też zwycięstwo na nim jednego seta nie możemy uważać dla nas jako groźne.

Również niegroźnie przedstawia się forma Bertrama. Wygrał co prawda z Lesueurem jednego seta, po którym Francuz poddał się, oszczędzając się na mixta, ale przegrał gładko z Henkel 6:2, 7:5, 6:1, jedynie w drugim secie nawiązując równą walkę.

Farquharson nie miał dotychczas poważnego spotkania. Najbliższym przeciwnikiem jego będzie Hopman, a w razie zwycięstwa nad Australijczykiem trafią Farquharson na Boussus, na którym chciałby z pewnością pomścić się za poniesioną przed kilkoma dniami dotkliwą porażkę.



TENISIŚCI CRACOVII ORAZ A. Z. S. rozegrali mecz, który przyniósł porażkę akademikom 5:9. Piąty z lewej: Horain, najlepszy zawodnik AZS. Ośma i dziesiąta od lewej Bielecka i Parałńska, które przyczyniły się walcnie do wygranej Cracovii.

Dziś został „pochowany” Kirby, a pogrzeb miał niezbyt honorowy. Pograży go Hecht, nie oddając ani seta. Pierwszy set trwał piętnaście minut, podczas których Afrykańczyk zdobywał jednego gema... Drugi set nie trwał dłużej; tym razem Hecht nie oddaje ani jednego gema. Nareszcie Kirby się budzi i zaczyna walczyć, lecz zryw ten jest nieco spóźniony. Dobrze mu nie idzie, ale Hecht zwinął nieco tempo, więc prowadzi stale, a nawet przystanie 6:5 ma dwa setboly, które jednak zaprzepaszcza beznadziejnie. Hecht wyrównuje, zwiększa atak i wygrywa trzeciego seta 10:8 z double faultu Afrykańczyka. Takich double faultów popełnił

Kirby podczas meczu 10. Zbyt wiele jak na taką rakieta, zbyt wiele tembardziej, że pierwsza piłka rzadko siatkę przechodzi, a druga jest bardzo łatwa do odbicia. Teraz jest już widoczne, że daleko mu jest do formy, że osiągnięcie jej w najbliższym czasie będzie bardzo trudne, albo zgoła niemożliwe. Od czasu do czasu pokazuje on klasę naprawdę wielkiego gracza, ale chwile te zdarzają się bardzo rzadko. Z po-jedynków na regularność wychodził on przeważnie przegrany lotwe piłki posyłając w siatkę. Górne piłki rozstrzygał raczej na swa korzyść, chociaż i przy siatce zaprzepaszczał sytuację. Poza-tem grał bez życia, bez serca, to



UNION TOURING — WKS WARSZAWA 4:3 Z meczu tenisowego o mistrzostwo Polski, rozegranego w Łodzi. Stoją od lewej: Schreider, Grebsz, Goldsztein, Goldszteinowa, Karaliol, Stetka.

też spotkanie to nie należało do najciekawszych.

Kapitanowi drużyny afrykańskiej zresztą bardzo młoda; w tej formie czy bezpiecznie będzie wystawiać Kirby'ego do składu przeciw Polsce. A jeśli nie, to kim go zastąpić?

Ala niech się martwi, nam tymczasem raczej wesołości się trzeba. Czekajmy jeszcze, co pokaże Farquharson.

W obozie pań jedna dopiero zdarzyła się niespodzianka. „Królowa piękności kortów” milutka Miss Stammers, została wyeliminowana w dwóch setach 2:6, 4:6 przez Francuskie Pannetier. Poza-tem wielką niewiadomą jest przed stawiciela dalekiego Chili, Lizana, która sposobem gry przypomina

Jędrzejowską. Wslawiła się już na wiosnę swymi wygranymi w Anglii, a teraz zadebiutowała w Paryżu latem dwusetowym zwycięstwem z Henrotin. Kto wie, czy ta niepozorna z wyglądu tenisistka nie sprawi większych niespodzianek. Ma wszelkie szanse na zakwalifikowanie się do ćwierćfinału, w którym spotkałaby się prawdopodobnie ze Sperling-Krahwinkel.

Jan Gryzewski.

★

Wyniki szczegółowe ciekawych spotkań: Bernard-Nishimura 6:1, 4:6, 4:6, 6:3, 6:3, Menzel - Destremau 6:1, 6:4, 7:5, Hines - Pelizza 6:3, 6:4, 4:6, 6:4, Malecek - Brugnon 9:7, w. o. Farquharson - Weiss 2:6, 7:5, 6:2, 6:2, Brugnon - Baworski 5:6, 6:4, 6:4, 5:7, 7:5, Caska - Freshwater 12:10, 7:5, 6:0, A. Merlin - Hendrie 6:1, 6:2, 4:6, 6:3, Puncce - Yamagishi 2:6, 9:7, 6:1, 6:3, Perry - Landau 3:6, 6:4, 6:3, 6:2, Pallada - Metaxa 6:1, 6:3, 6:3, Cramm - Wilde 7:5, 6:1, 6:4, 6:4, Henkel - Bertram 6:2, 7:5, 6:1, Perry - Maier 6:2, 6:4, 6:2, Austin - del Bono 6:2, 6:3, 6:1, Boussus - Denker 6:2, 6:0, 6:1, Hecht - Kirby 6:4, 6:0, 10:8, Stefani - Fisher 6:2, 6:1, 6:0.

Pani: Peyre - Horn 6:4, 6:4, Sperling - Hopman 6:0, 6:3, Lizana - Rosambert 6:3, 6:3, Jacobs - Barbier 6:2, 6:2, Pannetier - Stammers 6:3, 6:4.

PARYŻ, 28.5. Tel. wł. W dniu dzisiejszym ulewa przerwała znowu normalny bieg mistrzostw Francji. Rozegrano tylko trzy spotkania Quist - Janin 6:2, 6:4, 6:4, Menzel - Puncce 6:4, 6:0, 6:2, Martin Legeay - Langanay 6:0, 6:0, 6:1.

Kraków zaczyna od podstaw budować przyszłą potęgę swej lekkiej atletyki

Kraków, 23 maja.

Na liście rekordzistów polskich w lekkiej atletyce nie zabłysły prawdziwie w tym roku nazwiska krakowianina, nie będzie pewnie zmian w tabeli rekordów okręgowych, nie będzie wielkiego huku i głośniejszych imprez. Będzie natomiast cicha, mroźna praca, obliczona na lat dziesiątki i prowadząca według systematycznych planów wyszkoleniowych.

Zarząd Okręgu zakreślił sobie szerokie pole działania. Utworzono gęstą sieć podokręgów, sięgnięto od Krynicy, Zakopanego, Nowego Targu, Nowego Sącza, aż po dalekie Kielce i stworzono w miastach tych odpowiednie instancje. Dla wykazania zaś wyników ich pracy stworzono oryginalną imprezę: korespondencyjne zawody podokręgów o nagrodę prezesa Koła p. p. Wójcickiego.

Rzecz jest dobrze pomyślana. Na terenie wszystkich podokręgów Koła odbywają się równocześnie zawody dla pań (60 m., skok w dal, pchnięcie kuli, sztafeta 100x80x60 m.) i panów (100 m., 400 m., 1500 m., 500 m., skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem, oszczepem, pchnięcie kuli, sztafeta olimpijska).

Na tak przygotowanym podłożu ma się rozwijać sport „rekordowy”, który — rzecz prosta — punkt swego nasilenia mieć będzie w Krakowie. Sukcesów na terenie ogólnopolskim można w konkurencjach męskich spodziewać się tylko od zawodników Cracovii. Przedewszystkiem zaś od Fialki, który jest asem atutowym zespołu białoczerwonych. Nie będzie za to Soldana. Reszta armii białoczerwonej rekrutuje się z młodego pokolenia, dochodzącego co raz bardziej do głosu. A więc miotacz Poluch, sięgający na treningach do „czterdziestki” w dysku, dwaj skoczkowie Garnuszczyński (w wż — 170) i Adamczak, doskonały stylista, Tuziak, dobrze chodzący na sprint wydłużony, oraz płotkarz Osasz. Zawodnik ten robi duże postępy i sięgnąć chce po rekord Drozdowski na 400 m. z płotkami. Drozdowski ostatnio „bojkotuje” bieżnię. Reszta tworzą długodzy-

stansowcy Jurczyk i Rucido, wielobojowiec Kolasinski, skoczek Borowicki i sprinter Dudek. Niewiadomo natomiast czy stanie jeszcze na starcie Buchala.

Po mistrzostwach okręgowych białoczerwoni mają gorący miesiąc w sierpniu. Jadą na mecz do Pogoni kатовickiej, oczekują rewizyty Stadionu w Krakowie, a wreszcie 1 września organizują międzynarodowe zawody z udziałem zawodników niemieckich.

Poza Cracovią trudno w Krakowie mówić o jakimś zespole lekkoatletów. Są jedynie kluby, interesujące się tym sportem i zapowiadające planową pracę. Do nich należą Wawel, Makkabi, Sokół, AZS i Legia. Niekiedy z nich są jeszcze zawieszane, ale wszystkie mają wystąpić na bieżni.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji stwierdzić można, iż Wawel poza eksmistrem na długie dystanse, Czubakiem, posiada łączną gwardię młodych sił, rokujących zupełnie dobre nadzieje. Makkabi utracił Stilla I, który przebywał w Palestynie, a sprinter tej, Bruder, bawiący na studiach we Francji, osiąga podobno około 36 sek na 300 m. i robi duże postępy w płotkach. Wreszcie Sokół ma swego asa w sprinterze Chmurze.

Lekka atletyka kobieta notuje bardzo duże straty. Rozpadła się bowiem żelazna czwórka Makkabi, z której Gottliebówna, Glassnerówna i Metzen dorówna pozostałym w Palestynie. No-siła się z tym zamiarem również Freiwaldówna, ale w ubiegłym poniedziałku opuściła brzegi Palestyny, wracając do Krakowa. Poza Makkabi dysponuje sekcją Sokół, którego czołową zawodniczką jest dobra wielobojowka Skirlińska, oraz Legia, Cracovia przystępuje obecnie do reaktywowania sekcji ko-

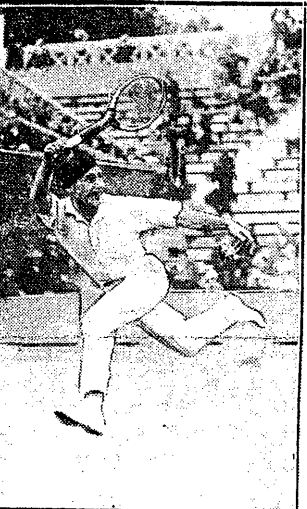
biecej, a według krążących pogłosek za-silić ma ją znana miotaczka — Jasna.

Poza imprezami objętymi kalendarzem mistrzostw, czeka lekkoatletów krakowskich mecz z Lwowem. Miał się odbyć 2 czerwca, ale Lwów odmówił, gdyż ma wtedy spotkanie z Wilnem. Drugą próbą sił będzie trój-mecz Kraków — Śląsk — Łódź, projektowany na 8 września w Krakowie.

Próby te będą sprawdzianem sił młodego pokolenia lekkoatletów krakowskich, pokolenia, które idzie... (rg)



CZARNI (LWÓW) — POLONIA (PRZEMYŚL) 8:0 Smogowicz (Cz.) przebiją się przez obronę i strzela 3-cią bramkę.



LATAJACY BASK Jean Borotra, zgłosił się niespodziewanie do gier pojedynczych mistrzostw Francji. Jest możliwość, że zagra, obok Boussusa w meczu parowym przeciwko Australii.



SIATKARKI LWOWSKIEGO STRZELCA Stoją od lewej: Szwedówna, Liwkówna, Stoporówna, Zubrzycka, Solecka i Portkówna.



WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO W środkowym rzędzie, drugi od lewej siedzi dyr. Taubwurel, nowy prezes Ł. O. Z. B.; nad nim stoi red. Lipczyc, wiceprezes sportowy. Pierwszy wiceprezes, dyr. Konopka, siedzi w środkowym rzędzie trzeci od prawej.



WARTA ZWYCIEŻA W POZNANIU LEGJE 3:0. Keller (L.) wybiega z bramki do piłki, którą cięce mu odebrać z przed rąk — Szwarc (W.).

I Konkurs Olimpijski 9 spotkań - zagadek

Ryzykując tylko 50 groszy każdy może zdobyć nagrodę P. K. Ol. w sumie 200 zł.

Pierwszy z serii konkursów olimpijskich „Przeładow Sportowego” rozpisywany z dniem dzisiejszym stawia czytelników błądnym nie przed łatwym zadaniem.

Tak się bowiem zbiegło, że w pierwszym terminie możliwym do przeprowadzenia konkursu zamiast coświatecznych meczów ligowych będziemy świadkami imprez niepoimiernie więcej interesujących, ale — nie taimy tego — i dużo trudniejszych do odgadnięcia.

Przypuszczamy jednak, że moment ten jedynie zachęci miłośników hazardu, którzy będą mieli tem większe pole do wykazania swego znanstwa i intuicji sportowej.

Kalendarz przewiduje na d. 8, 9 i 10 czerwca następujące imprezy: wchodzące w skład naszego konkursu: Polska — Afryka w Warszawie i Czechosłowacja — Japonia w Pradze w tenisie, oraz mecz piłkarski Kraków — Berlin w Krakowie, Chemnitz (Niemcy) — Wława w Brukseli, Ruch — Dresdner S. C. (Niemcy) w Wielkiej Hajdukach, Warta — Libertas (Austria) we Lwowie Łódź — Victoria (Niemcy) i zawody ligowe Polonia — Legia w Warszawie.

Mecz tenisowy Czechosłowacja — Japonia znalazł się w naszym konkursie z tego względu, że jest on dość ściśle związany z rozgrywanym równocześnie spotkaniem Polska — Afryka. Kontakt ten polega na tem, że zwycięzca obu tych meczów spotka się w następnej rundzie, jeśli więc uda się naszym rakietom pokonać Afrykańczyków, następnym naszym przeciwnikiem będzie właśnie Czechosłowacja bądź Japonia.

NA CZEM POLEGA KONKURS

Jak już to objaśniliśmy w numerze poprzednim naszego pisma, udział czytelników polega na tem, aby wypisać typowane przez siebie wyniki na założonych kuponach konkursowych.

Kupon „do wysłania”, po wypełnieniu należy wyciąć i wysłać wraz ze znaczkami pocztowymi na sumę 50 groszy pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wileńska 11 m. 16, Konkurs Olimpijski.

Kupon drugi „do zachowania” czytelnik wypełnia w sposób identyczny jak pierwszy poto, aby po rozegraniu wszystkich imprez, wchodzących do konkursu i sprawdzeniu, że wyniki wszystkich zostały przeprowadzone bezbłędnie, względnie że popełnił on jedną tylko omyłkę, mógł on, operując na tym dokumencie zawiadomić P. K. Ol. na kartce pocztowej o swej wygranej.

Zawiadomienia o kuponach, posiadających jedną omyłkę są niezbędne, gdyż doświadczenie uczy, iż trafienie wszystkich wyników zdarza się dość rzadko, a wtedy w myśl par. 10 Regulaminu Konkursów Olimpijskich nagrodę 200 złotych zdobywają kupo-

ny, posiadające jeden wynik omyłkowy.

JAK WYPEŁNIAĆ KUPON

Teraz zastanówmy się w jaki sposób należy wypełniać kupon. Drużyny piłkarskie opatrzone są cyfrą 1 i 2. Cyfra jeden (1) znajduje się przy drużynach, grających na własnym boisku (poza meczem Chemnitz — Wława, który odbędzie się na gruncie neutralnym w Brukseli), cyfra dwa (2) przy zespołach przyjeźdźnych.

Na prawo od listy drużyn widnieją trzy pola, opatrzone znakami a, b, c. Każde z tych pól, liczone od góry do dołu daje zamkniętą w sobie i upoważniającą w razie trafnego odgadnięcia rezultatów osiągniętych na boisku, do zdobycia nagrody — listę typowanych wyników.

Teraz ktoś zapyta jak oznaczyć zespół typowany na zwycięzcę. Robi się to bardzo prosto: Oto w polach a, b, c wpisuje się trzy cyfry 1, 2, lub 0. Jeśli czytelnik uważa, że zwycięzcę spośród gospodarzy, czyli oznaczony cyfrą 1, wpisuje jedynie, jeśli przewiduje sukces gości — wpisuje cyfrę dwa, jeśli natomiast przewiduje wynik nierozstrzygnięty — wpisuje cyfrę zero.

ZOBACZMY

TO NA PRZYKŁADZIE

Wemyślny na to, trzecią w kuponie parę przeciwników meczu Kra-

ków — Berlin. Kraków jako drużyna gospodarzy opatrzona jest cyfrą 1, Berlińczycy przyjeżdżają do Polski, a więc jako goście oznaczani są cyfrą 2. Zwolennik Krakowa wierzy, że piłkarze podwawelscy, którzy w grudniu r. ub. pokonali swych przeciwników na ich terenie, w Berlinie — teraz u siebie w domu odniosą tem pewniejsze zwycięstwo. W wyniku tego w wolnym polu przy rubryce Kraków — Berlin zjawia się cyfra jeden (1).

Teraz przykład drugi: mecz Pogoń — W. A. C. Ponieważ odbędzie się on we Lwowie, więc Pogoń opatrzona jest jedynką, a wiedeńscy dwójka.

W związku z rozpoczęciem serii konkursów, mających służyć jako jeden ze środków zdobycia niezbędnych funduszy na przygotowania i wyjazd na przyszłoroczną Olimpiadę do Garmisch i Berlina, redakcja Przeglądu Sportowego otrzymała od Polskiego Komitetu Olimpijskiego list treści następującej:

„Gotowość Szanownych Panów do wznowienia konkursów na rzecz Funduszu Olimpijskiego witamy z prawdziwym zadowoleniem. Nie tylko dlatego, że akcja Szan. Panów przyczyni się, jak ufamy, do zwiększenia Funduszu Olimpijskiego, ale także dlatego, że świadczy ona,

że posiadamy w Polsce organ prasowy, który bezinteresownie i bez nacisku oddaje swe usługi sprawie naszych przygotowań olimpijskich.

Nie mogąc narazie przewidzieć stopnia powodzenia tych konkursów, wyznaczamy na dwa pierwsze konkursy po 200 zł. na nagrody, wyrażając nadzieję, że na następne będzie można tę dotację premijową powiększyć.

Dziękując raz jeszcze Szan. Panom za ich inicjatywę i pomoc, prosimy przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Sekretarz hon. Przewodniczący

— Forsys — Glabisz

Tutaj, dajmy na to, czytelnik posiada wiele wątpliwości na temat zwycięstwa lwowian, pokonanych ostatnio przez ŁKS, typując więc sukces W. A. C. co uzewnętrznia pisać w odpowiedniej rubryce kolumny a cyfrę 2.

Przykład trzeci: mecz Łódź — Victoria. Tutaj czytelnik przewiduje walkę nierozstrzygniętą, więc w odpowiedniej rubryce kolumny a pisze cyfrę 0. Teraz przejdźmy do zawodów nieszczonych na początku kuponu — dwóch meczów tenisowych. Ponieważ szanse teoretyczne mówią, zbyt wyraźnie za zwycięstwem Afryki i Czechosłowacji postanowiliśmy tym razem nie typować w obu tych spotkaniach tylko zwycięstwa, bądź porażki jednej ze stron (remis nie wchodzi w grę), lecz wyniki punktowe.

Jak wiadomo może ich być więcej, bądź drugiego rodzaju. Tutaj więc czytelnik obok cyfr 1 lub 2, oznaczającej zasadniczo zwycięstwo jednej ze stron musi w nawiasie podać jeszcze jeden z trzech wymienionych wyżej rezultatów 5:0, 4:1 i 3:2.

Krótko mówiąc, jeśli przy meczu Polska-Afryka czytelnik postawi cyfrę 2 (3:2), będzie to oznaczało, że przewiduje zwycięstwo Afrykańczyków w stosunku 3:2.

KOLUMNY B, C

Przypuszczamy, żeśmy już wypełnili

wszystkie dziesięć pól w pierwszej kolumnie a. Mamy wtedy gotową jedną przepowiednię.

Jeśli, dajmy na to, jeden czytelnik zdecydował się przewidzieć, że na konkurs 2. zł. 50 gr. będzie operował pięcioma kuponami, czyli aż piętnastoma różnymi zestawieniami wyników i wtedy szanse jego na zdobycie 200 złotych wzrosną wielokrotnie.

O CZEM JESZCZE NALEŻY

PAMIĘTAĆ

Żeby roziać wszelkie wątpliwości zaznaczamy, że ponieważ projektowane mecze z drużynami zagranicznymi będą nana, anacimów miwyooyoyoyoi mogą być w większości wypadków rozgrywane dwukrotnie pod uwagę przy rozstrzygnięciu konkursu brać będziemy wynik pierwszego spotkania, bez względu na to czy odbędzie się ono w d. 9 czy 10 czerwca.

Jeśli chodzi o mecze w tenisie, to dla konkursu będzie miarodajny wynik oficjalny, t. zn., że jeśli np. jedna z drużyn po zwycięstwie 3:0 odstąpi od dalszej walki (nie jest to zresztą przewidziane), wynik oficjalny brzmieć będzie wtedy 3:2.

Pozatem, w związku z tem, że w skład konkursu wchodzi duża ilość 9-ciu spotkań, a zwłaszcza mecze tenisowe uzależnione są od pogody, czy nimy tym razem wyjątek od par. 11 Regulaminu w tym sensie, że nagroda zostanie przyznana nawet w wypadku, jeśli spośród 9-ciu imprez odbędzie się co najmniej sześć.

A TERAZ GŁOSUJMY!

Teraz, kiedy już chyba wszystkie szczegóły uczestniczenia w konkursie zostały wszechstronnie wyjaśnione zwracamy się do swych czytelników z gorącym apelem:

Stajemy wszyscy do konkursów olimpijskich, poma, że każdy grosz przysporzony Funduszowi Olimpijskiemu znacząca nasza szansa w X-tych Igrzyskach w Garmisch i w Berlinie. Na głosowanie czasu jest niewiele. Termin wysyłania kuponów mija definitywnie w d. 7 czerwca, gdyż już 8 odbędzie się pierwsze mecze tenisowe. A zatem niema na co czekać, tembardziej, że najbliższy tydzień nie może przynieść jakichś rewelacyjnych zmian w układzie sił przeciwników, wchodzących w grę.

A zatem wszyscy do urn konkursowych!

Odczego nie będzie meczu Chmielewski - Majchrzycki

Prezes P. Z. B. mec. Linke wyjaśnia motywy swej decyzji

W odpowiedzi na nasz artykuł „A gdzie spotkanie Majchrzycki-Chmielewski”, zamieszczony w Nr. 49, otrzymaliśmy od p. mec. Linkego obszernie wyjaśnienia. Aczkolwiek nie zupełnie zgadzamy się z meritum wywodów prezesa P. Z. B., jednak stwierdzamy, że p. Linke przytacza argumenty mocne i rzetelne, które całkowicie usprawiedliwiają jego punkt widzenia i sprawują, że decyzję jego najzupełniej rozumiemy.

Wyjaśnienia p. Linkego zamieszczamy w obszernym streszczeniu:

Odpowiedzialność za fache przygotowanie pięściarzy, zwłaszcza na

CENNA ZDOBYCZ BOKSU

ŁÓDZKIEGO

Kolosalną zdobyczą boksu łódzkiego jest pozyskanie współpracy prezesa Heljodora Konopki, który jest wprawdzie nowym człowiekiem w pięściarstwie, ale rozumny i doświadczony działaczem sportowym; podupadłej od trzech lat dziedzinie sportu powinien on oddać duże usługi.

Olimpiadę spoczywa obecnie na trenerze związkowym p. B. Smith'ie. Wychodząc z tego założenia zasiegając przed powzięciem pewnych decyzji opinii trenera Smitha. Podczas ostatniego pobytu w Poznaniu w b. m. oświadczył trener, że nie powinno dojść narazie do spotkania Chmielewski — Majchrzycki (zestawiam zawodników wedle porządku alfabetycznego).

Smith twierdzi, że obaj zawodnicy reprezentują najwyższe poziomy boksu w Polsce i że winni w całej pełni słynąć Polsce, zwłaszcza w obliczu zbliżającej się Olimpiady. Chmielewski jest zawodnikiem młodym, ambitnym, o silnym ciście i rękach wielkie nadzieje na przyszłość, jeżeli nie zostanie przedwcześnie wyniesiony zbyt wysoko. Majchrzycki jest bardzo dobrym technikiem, jest ambitny i przed stawia wzór sumiennego sposobu treningu, zwłaszcza dla młodszych pięściarzy.

Wolery tych zawodników predestynują ich do zajęcia ważnych miejsc w grupie olimpijskiej i do wypełnienia szczytnych zadań w sporcie pięściarskim. Niestety zawodnicy ci są pod jednym względem bezkompromisowi: wzajemnie się nienawidzą i palają chęcią zwycięstwa nad przeciwnikiem — bez względu na sposób i wynik walki. Rzeczka charakterystyczna jest, że momentalnie zauważył to Smith — trener doświadczony, rozumny życiowo i doskonały psycholog.

PZB nie wolno eksperymentować i narażać dla niedwójnych ambicji dwu zawodników, którzy czekają polski sport pięściarski na igrzyskach olimpijskich. Sam przekonaliśmy się o niestychającym antagonizmie, jaki istnieje między Chmielewskim a Majchrzyckim.

stety między Chmielewskim a Majchrzyckim panuje i dlatego podzielił zdanie trenera, że narazie nie należy dopuszczać do walki tych zawodników. Spotkanie takie mogłoby bowiem spowodować poważną kontuzję, a nad to zalać psychicznie zawodnika, który przeżywał walkę, ponieważ zawodnicy ci traktują spotkanie z sobą jako „walkę życia”.

Podobnego nastawienia nie spotkałem u naszych pięściarzy i dlatego do piero przyszłość okaże, czy zaidzie pożądana zmiana i możność spotkania bez poważniejszych następstw.

Pozatem uznaję jako niepożądaną objaw „wyzwanie” jednego zawodnika przez drugiego po odbytych mistrzostwach Polski, celem ustalenia t. zw. „moralnego mistrza”. Mistrzostwa Polski są poważną imprezą sportową i tytuł zdobyty na nich winien posiadać odpowiedni walor. Możliwość wyzwania się istnieje dla zawodnika na następnych mistrzostwach Polski, natomiast wyzywając zawodników spowodować musiałoby zdeprecjonowaną wartość zdobytych podczas mistrzostw Polski godności.

Oczywiście odmiennie może traktować to zagadnienie przyszły zarząd PZB. Uważam jednakże, że zadaniem mojem, jako usępującego prezesa P. Z. B. jest, oprócz zanalizowania odbytych prac, dać pewne wytyczne na przyszłość i w ten sposób dać możność zorientowania się nowemu zarządowi z prezesem na cele, w oczekiwanych go zadaniach.

Oświadczam Panom też, że jako prezes PZB stoję ponad klubami i że nigdy nie dopuściłem i nie dopuszczę do faworyzowania klubów względnie jednostek. Chmielewski, jak również Majchrzycki, są dla mnie zawsze za-

wodnikami, których będę oceniał obiektywnie i wyłącznie pod kątem wydania sportu pięściarskiego. Imputowanie mi innych intencji jest niestudne i niezgodne z rzeczywistością.

Na zasadzie powyższych wyjaśnień uważam sprawę spotkania Majchrzycki — Chmielewski dla obecnego zarządu PZB za załatwioną.

Łączę wyrazy szacunku dla Pana Redaktora.

(—) Marian Linke.

ROSS ZNOW MISTRZEM ŚWIATA

New York, 25.5. — Tel. wł. — We wtorek wieczorem rozegrano wobec 45.000 widzów drugi z serii wielkich meczów o mistrzostwo świata. Barney Ross pobit pewnie na punkty Jima Mac Larlina i został mistrzem świata wagi półśredniej, Ross zdobył tytuł też na Mc Larlinie w czerwcu r. ub., ale w grudniu stracił go przegrywając z tym samym bokserem.

Wbrew wyraźnym nakazom i poleceniom Związku Tarłowski pojechał do Krakowa; czekają go tam spotkania z Horainem, Bratkem lub

Niejasna sytuacja przed meczem z Afryką

Dwa wypadki ostatnich dni mogą mieć decydujące znaczenie dla ukia du sił i szans w meczu puharowym z Pld. Afryką, który rozpocznie się już za dziesięć dni: przegrana Hebda z Wittmannem i start Tarłowski go na mistrzostwach Małopolski.

Wbrew wyraźnym nakazom i poleceniom Związku Tarłowski pojechał do Krakowa; czekają go tam spotkania z Horainem, Bratkem lub

Spychała. Czy można wartość ich porównać z meczami treningowymi z Hebda, Wittmannem czy Tłoczyńskim. Czy można wyjazd do Krakowa uważać za szczęśliwy pomysł przygotowania do meczu z Pld. Afryką?

Hebda, przegrywając z Wittmannem, oddał tenisowi polskiemu kłopot przysługę. Mimo wszystko bowiem, nie zapewnił miejsca Wittmannowi w reprezentacji, dowodzącej najwyższej konieczności pięciusetowej rozgrywki z Tarłowskim (którą zszła projektował P. Z. L. T.); zachwiał zato nasz optymizm co do swojej własnej formy. Trudno bowiem stawiać teraz na zwycięstwo z Kirby i Farquharsonem graczem, który przegrywa z Wittmannem.

Tłoczyński zwrócił się z prośbą do kapitana Związku PZLT o zwolnienie go z obowiązku reprezentowania Polski na meczu z Pld. Afryką. Mi mo usilnych treningów i znaczących postępów formy nie czuje się on jeszcze na siłach do walki w tak poważnym meczu. Tłoczyński natomiast służy swą radą i osobą w czasie obrotu treningowego, który odbywa się teraz w Warszawie.

Kapitan PZLT p. Olchowicz postanowił przychylić się do prośby Tłoczyńskiego i zrezygnować z usług jego singla. Drugim singlistą na meczu z Pld. Afryką będzie Tarłowski albo Wittmann, przyczem wybór nastąpi na zasadzie wyników gier treningowych.

Skład dubla zostanie zdecydowany po pierwszym dniu gier. Być może zagra jednak Tłoczyński z Hebda, moliwa jest jednak też koncepcja, omiatająca Tłoczyńskiego.

W AZS mamy do zanotowania pierwszy od 2 lat występ Horaina, który grał w dawnej formie. Herbsta nie stał w oporu w 2 secie. Najciekawszym spotkaniem była gra podwójna, która wykazała dobrą klasę obu par t. i. Horaina i Navratila i Herbsta, Liebtinga.

Jeszcze jeden, ex-trener został amatorem — jest nim Ogrodziński z Cracovii.

Wyniki szczegółowe były następujące (Cracovia podana na pierwszym miejscu): Herbsta — Horain 4:5, 1:6, Lechner — Czyżowski 6:3, 6:1, Liebting — Navratil 7:5, 6:4 (ładna, lecz nieskuteczna gra Navratila), Baran — Ciekak 3:6, 3:6, Ogrodziński — Strouhal 6:3, 6:3, Gajewski — Brodkiwicz 5:7, 4:6, Parafinśka — Boniecka 3:0 w o. p. Boniecka w złej kondycji fizycznej przegrywała, Bielecka — Babirecka 6:0, 6:2, Herbsta, Liebting — Horain, Navratil 6:4, 3:6, 2:6, Lechner Ogrodziński — Czyżowski, Strouhal 6:2, 4:6, 4:6. Czyżowski wykazał to bardzo pozytywną grę porą przy przez do brze zapowiadającego się nowego gracza AZS. Baran, Gajewski — Brodkiwicz, Ciekak 2:6, 6:4, 6:4, Bielecka, Herbsta — Boniecka, Horain 6:1, 6:3, Parafinśka, Lechner — Babirecka, Navratil 6:2, 6:2, Bielecka, Parafinśka — Babirecka, Boniecka 6:0, 6:2.

DO ZACHOWANIA

I Konkurs Olimpijski

Zawody wchodzące w skład konkursu

Trzy sty typowanych wyników

a. b. c.

1. Polska

2. Afryka

1. Czechosłowacja

2. Japonia

1. Kraków

2. Berlin

1. Chemnitz

2. Wława

1. Ruch

2. Dresdner S. C.

1. Warta

2. Libertas

1. Pogoń

2. W. A. C.

1. Łódź

2. Victoria

1. Polonia

2. Legia

Panie biją... sędziego

Epilog meczu piłkarskiego w Grudziądzu

Grudziądz, w maju.

Trzecie spotkanie G. K. S. o mistrzostwo Pomorza klasy A odbyło się z T. K. S-em Toruń. Zawody były w pierwszej połowie ciekawe i z lekką przewagą gospodarzy. Mimo wielu dogodnych pozycji dopiero w 15 minucie wykorzystuje Słagowski sytuację, zdobywając pierwszą bramkę. Po dalszych dziesięciu minutach prowadzi G. K. S. przez Trzcińskiego 2:0. Pod koniec gry uzyskują goście z strzału Gajkowskiego pierwszego gola.

Po przerwie gra opada na tempie. Spowoda zbyt drobiazgowego sędziowania przez D. Kłobaczewskiego z Bydgoszczy daje się zauważyć coraz silniejszego zdenerwowanie graczy. Do pierwszego wykładowania temperamentów przyczynił się chwila, gdy sędzia dyktując rzut karny przeciw G. K. S. i każe go trzykrotnie powtórzyć, ponieważ arbitrowi dwukrotnie łapie piłkę. Po zdobyciu w ten sposób bramki przez T. K. S. publiczność wraca na boisko, jednakże członkowie G. K. S-u uspokajają widownię i gra toczy się normalnie. Pod koniec zawodów, wydała p. Konieczny gra G. K. S-u za brutalną grę. Okrzyki złościwo pod adresem sędziego padają coraz częściej. Przy stanie 2:2 kończy arbitrowi zawody.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do sędziego i uderzyła go trzy-

kratnie w głowę, a na pomoc przybieżyły jej dwie koleżanki, które podarły sędziemu koszulki. Energetyczna interwencja prof. Ostba położyła kres gorzszemu zajściu.

GRUDZIĄDZ. Zawody Łuczeński Sokół 1 przegrywa pierwsze miejsce T. Czarnieckemu 95 pkt., 2) Kotowski 87 pkt., 3) Kwiatkowski 85 pkt., Zespołowo 267 pkt.

AZS Poznań rozegra w pierwszy dzień Złoty świat mecz lekkoatletyczny pod i panów z Lut. Sokółem.

W czasie opuszczania przez sędziego boiska nastąpił przykry incydent. Żona jednego z graczy G. K. S-u po deszła do s

Na arenie mistrzowskiej zagranicą

FINAL JAKICH MAŁO

Włochy przeżywać będą w ostatnim dniu rozgrywek mistrzowskich wielką emocję. Nastąpi bowiem przełomowy moment, w którym zwycięstwo przyniesie zwycięstwo, które przyniesie zwycięstwo, które przyniesie zwycięstwo...

Sprawa u końca tabeli nie jest jeszcze wyjaśniona. Pro Vercelli do pierwszej klasy może być awansowany, ale to zależy od wyniku meczu z...

Admira dzielnie dotrzymuje kroku. Rapidowi i skolei skropli Favoritner 5:1, również i Vienna nie pozostała w tyle, bijąc Florisford 4:1. Te trzy kluby stanowią też czoło tabeli...

Jeszcze tak niedawno podziwialiśmy, okazali się jedynie wielkością na własnym podwórku. Wybrańscy się do Zagrzebia przegrali z Gradjanem 1:0...

Wywiodował się na trzecie miejsce, stracił jeden punkt w Osioku ze Slavii, nie zaliczając się zresztą do amatorów. Wynik brzmiał 1:1. BSK bił na własnym boisku Primorje 4:0...

KOSTJUMY KAPIELO

SPODNIE I BLUZI W
DŁĄŻOWE
CENY NISZKIE

AFUCHS

WALEWKI 9
PASAŻ SIMONA
MARSZAŁKOWSKA 80
MARSZAŁKOWSKAJA 10

Notatnik piłkarski

Garbarnia gra ze Śląskiem w zmieniowym składzie

Po meczu z Wisłą w zespole Garbarni załóżą zmiany. Mają one wzmocnić przedwzrostkiem ofensywnym i przeprowadzanie będą według dwu projektów. Pierwszy przewiduje, iż na obronie wystąpi przeciw Śląskowi Stankosz i Sol-dan, gracz IB, który grał już w ub. roku w pomocy przeciw Ruchowi...

Węgierski Związek Piłki Nożnej wyraża zgodę na rozszerzenie startu piłkarskiej reprezentacji

Budapeszt również i na Łódź. Wobec tego jednak, że Łódź reflektuje tylko na dzień powszedni, wtorek 18-go czerwca, który to termin akceptował już Śląsk, Związek Węgierski zwrócił się do Śląska o przeniesienie jego meczu na czwartek 20-go (święto). Gdyby więc Śląsk odmówił się przychylnie do tej koncepcji, wówczas Budapeszt grałby: 16-go w Warszawie z Ligą, 18-go w Łodzi, a 20-go na Śląsku.

Halex i najlepszy w tej chwili skrzydłowy Berlina Dauda. Pogoń wniosła protest do Ligi przeciwko wynikowi meczu z Wartą na dzień 21 lipca. Na dzień ten zakontraktowała Pogoń wiedeński Wacker, a odwołanie meczu pociągnęłoby za sobą niewątpliwie znaczne koszty. Liga Śląska. W lidze śląskiej kroczą na czele K. S. Dab z 22 punktami, przed Amatorskim K. Sem z Chorzowa (20 pkt.) i Wawelem z Nowej Wsi, który ma tylko 17 p. Wszystkie te kluby mają po 15 gier. Na szarym końcu znalazł się znowu I. F. C. (9 pkt.). Orzeł ma o jeden punkt więcej i wyszedł na przedostatnie miejsce. W Rembertowie pokonała ub. niedzielą B-klasowa Kadra — Gwiazdę (A kl.) 7:0. Bramki zdobyli: Pazurko — 3, Wójcik — 3, Izdoreczak — 1. Pogoń zakontraktowała na Zielone Świąta finaliste pucharu Austrii WAC, Wiedeńczycy dwukrotnie spotkali się z Pogonią. WAC cieszy się w Lwowie doskonałą marką, gdyż bawił już przed kilkunastu laty i pozostawił jak najlepsze wrażenie.

Benjaminiek Ligę, Świętochłowicki K. S. Śląsk wyjedzie na czwartkowy mecz z Garbarnią

Niemal w identycznym składzie w jakim widzieliśmy go na meczu z Cracovią. Miejsce Dyczyk zajął Olbrzych. Skład broni: Mrozek, Seifert, Bryla II, Holota, Hanusik, Walus, Wiecek, Smol, God, Bryla I, Olbrzych.

Wieloletni gość Łodzi awizowała już swój najświeższy skład

W drużynie tej gra trzech reprezentacyjnych graczy Berlina: lewy obrońca Hepprich, prawy łącznik...

Niesubordynacja L.Z.O.P.N. przyniesie przykre konsekwencje

W prasie krajowej pojawiły się wiadomości o planowanym rozwiązaniu Zarządu LZOPN. Informacje te są o tyle nieścisłe, że po dzień dzisiejszy nie zapadły w tym kierunku decydujące uchwały. Faktem jest, że Zarząd LZOPN solidaryzując się z zawieszonymi klubami stryjskimi i postanawiając umożliwić im rozgrywkę w ramach okręgu lwowskiego, dopuścił się grubej niesubordynacji, nad którą ze względu na dyscyplinę sportową w żadnym wypadku nie można przejść do porządku dziennego.

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi

Legia wyjeżdża na mecz z Łodzi w identycznym składzie, który grał w niedzielę z Pogonią Lwowska, więc z Piaseckim w bramce i Głackim na obrońce. Kontuzje Piaseckiego, które nie pozwoliły mu meczu niedzielnego dokonać, okazały się zupełnie lekkie. Głacki zajął już teraz na stałe miejsce na obrońce. Flieg, kontuzjonowany na meczu z Warszawą (zderzenie z Frankusem) jest narazie niezdolny do gry. W tym samym składzie grać będzie ŁKS w niedzielę z Wartą.

Z Wilimowskim źle

CHORZÓW, 29.5. — Tel. wł. — Wbrew pogłoskom stan kontuzjonowanego w Bielsku czołowego gracza Polski Wilimowski nie jest najlepszy. Obecnie zaszła konieczność przetransportowania go z domu do szpitala lutowicza w Szopienicach spowodu pewnych komplikacji (wylew krwi w kolanie). Wilimowski pozostaje pod opieką dr. Jeksa z Katowic. W najlepszym razie wyjedzie ze szpitala dopiero po miesiącu, o grze jego jeszcze w bież. sezonie niema jednak mowy.

PRZECIWO OPARZENIOM

PUDER-DJACHYLOWY „MOTOR”

BOHATERSKI ETAP

W wyścigu dookoła Włoch złotymi zgłoskami zapisze się etap siódmy Porciwitalona — Aquila. Był to pierwszy etap górski; po 70 km. nizinnej szosy zaczynała się 70 km. wspinaczka z 7 mtr. nad poziom morza do 1283 mtr. — w serce Abruzzo; potem następowal 30 km. zjazd do mety.

FAVORITNER CZY HAKOAH?

Jeszcze tylko dwie niedziele pozostały do ukończenia rozgrywek mistrzowskich pierwszej Ligi austriackiej. Obieca pierwszych dwu, a nawet trzech miejsc jest, jak wiadomo, przesądzone. Mistrzostwo zdobył Rapid, który u niego pewnie pozycji ani przez chwilę sobie nie folguje. Po przegranej w półfinale pułharowski zdawało się, że drużyna hütteldorfska jest przecież nieco zmęczona, tymczasem Rapid postawił sobie wiodłone za punkt ambicji, nie przekradł ani jednego meczu mistrzowskiego i udaje mu to się znakomicie. Bojowy atak Rapidu dał znów znać o sobie i to w formie wysoce nieprzewidywalnej dla Austrii, która przegrała w stosunku 2:5.

WIELE NIEOCZEKIWANE PORĄDKI

Przedostatnia niedziela mistrzostw przyniosła na Węgrzech dwa sensacyjne wyniki. Upeste przegrał z Szegedem 1:2, a Hungaria otrzymała ciekawą odrobinkę 0:2. Nie wpłynęło to naturalnie na układ czoła tabeli, które jest już ustalibowane. Ścisłe mówiąc, pewnie miejsca mają tylko mistrz Ujpest i F. T. C., natomiast Hungaria spaść może jeszcze na czwarte miejsce, odstępując pozycję swą Szegedowi. Z pozostałych wyników zanotować należy: III Obwód — Budai 4:1, F. T. C. — Somogy 5:1, Soroksar — Booskai 1:1, Kispest — Attila 2:1.

Przed piękną rewją

piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju. Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale. Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt się otwiera, wreszcie śmiałka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgii.

Przed piękną rewją

piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju. Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale. Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt się otwiera, wreszcie śmiałka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgii.

Przed piękną rewją

piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju. Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale. Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt się otwiera, wreszcie śmiałka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgii.

CYRK STANIEWSKICH

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ ZAPAŚNICZY

o mistrzostwo świata w 1935 rok w wadze ciężkiej od 100 kg. wwyż UWAGA: Turniej o mistrzostwo świata odbywa się w Polsce po raz 1-szy pod protektorem światowej Unii Zapaśniczej i Kontrola Centr. Zw. Zap. Polskich Walczą między innymi: GRABOWSKI, POOSHOF, OLIVEIRA, TRAVAGLINI, TORNOW, SCHIKAT, KRAUSER, THOMSON i inni. GARKOWIENKO Dział codziennie Początek wielkiego programu atrakcyjnych cyrkowych o g. 8.15 WALK — około 9.30. Ceny od 90 gr. do 5 zł.

Przed piękną rewją

piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju. Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale. Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt się otwiera, wreszcie śmiałka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgii.

Przed piękną rewją

piłkarstwa europejskiego w Brukseli

Bruksela, w maju. Międzynarodowy turniej piłkarski, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Brukseli z udziałem m. in. Wisły krakowskiej, zapowiada się pod każdym względem okazale. Organizatorowie turnieju, który odbędzie się w ramach Wystawy Światowej, a która właśnie w okresie Zielonych Świąt się otwiera, wreszcie śmiałka międzynarodowych działaczy sportowych z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour i prezesem Międzynarodowej Federacji Prasy Sportowej na czele. Jednym z organizatorów jest również burmistrz Brukseli, min. stanu Max, najbardziej czczony bohater narodowy Belgii.

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść ROZDZIAŁ IX. Melancholia listopada jest silniejsza od zamszystości boksera. Max włożył się po ulicach, szurał nogami w złotych liściach „Siegesallee”, oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu. Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydliwy mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności... Poprostu — nudził się. Nie miał czym wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rzeźki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut. Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serio: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partię karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadzwonił hołesnie z jego „domowego wykształcenia” — coś się w nim łamało i nie rzucałszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem: — Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć... Dział wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciał mu się „filozofować” —

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść ROZDZIAŁ IX. Melancholia listopada jest silniejsza od zamszystości boksera. Max włożył się po ulicach, szurał nogami w złotych liściach „Siegesallee”, oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu. Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydliwy mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności... Poprostu — nudził się. Nie miał czym wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rzeźki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut. Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serio: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partię karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadzwonił hołesnie z jego „domowego wykształcenia” — coś się w nim łamało i nie rzucałszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem: — Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć... Dział wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciał mu się „filozofować” —

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść ROZDZIAŁ IX. Melancholia listopada jest silniejsza od zamszystości boksera. Max włożył się po ulicach, szurał nogami w złotych liściach „Siegesallee”, oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu. Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydliwy mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności... Poprostu — nudził się. Nie miał czym wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rzeźki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut. Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serio: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partię karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadzwonił hołesnie z jego „domowego wykształcenia” — coś się w nim łamało i nie rzucałszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem: — Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć... Dział wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciał mu się „filozofować” —

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść ROZDZIAŁ IX. Melancholia listopada jest silniejsza od zamszystości boksera. Max włożył się po ulicach, szurał nogami w złotych liściach „Siegesallee”, oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu. Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydliwy mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności... Poprostu — nudził się. Nie miał czym wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rzeźki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut. Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serio: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partię karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadzwonił hołesnie z jego „domowego wykształcenia” — coś się w nim łamało i nie rzucałszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem: — Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć... Dział wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciał mu się „filozofować” —

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść ROZDZIAŁ IX. Melancholia listopada jest silniejsza od zamszystości boksera. Max włożył się po ulicach, szurał nogami w złotych liściach „Siegesallee”, oglądał pomnik zwycięstwa pod Sedanem i kopulasty gmach Reichstagu. Miał dosyć spędzania czasu na treningach i obrzydliwy mu kinowe rozrywki. Chwilami myślał o samobójstwie. Nie dlatego, by mu się źle wiodło, ani z powodu tęsknoty do wieczności... Poprostu — nudził się. Nie miał czym wypełnić życia. Dochodziło wówczas do takich zabawnych przeobrażeń, że wstawał rano rzeźki i wesoły, a wieczorem godzinami leżał na kanapie i obserwował na suficie jasne ślady pędzących aut. Oczywiście — nie traktował nigdy pomysłów samobójczych na serio: na to był zbyt poważny. Ale kiedy przegrał z kolegami partię karambola, kiedy poszedł gorzej trening, kiedy kolega zadzwonił hołesnie z jego „domowego wykształcenia” — coś się w nim łamało i nie rzucałszy słowa przeciwnikom odchodził potakując z neurastenicznym uporem: — Trzeba raz skończyć! Trzeba skończyć... Dział wrócił do domu w nastroju sentymentalnej czułości. Nie chciał mu się „filozofować” —

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Po raz XII na tradycyjnej trasie

Migawki z wyścigu kolarskiego „Expressu Porannego”

Wyścig szosowy „Expressu Porannego” uchodzi wśród wielu kolarzy za specjalnie pechowy. Tak mówią — rzecz jasna — przedewszystkiem ci zawodnicy, którzy go przegrali...

Trzeba jednak przyznać tym krukcom, że procent wypadków i defektów jest w tym wyścigu stosunkowo wyższy, niż w jakichkolwiek innych zawodach sezonu. Składa się na to w pierwszym rzędzie fatalny stan podwarszawskich szos, który daje się szczególnie we znaki kolarzom przy wyjazdach na ostrych tempach wyścigu.

W roku bieżącym wjeżdża z trasy brzmiały uspokajająco: nawierzchnia poprawiona, można jechać na wąskich gumach! Kilku zawodników posłuchało tej złej rady i wyszło na tem fatalnie; m. inn. porażkę Starzyńskiego przypisujemy jego twardemu gumom.

Grupa trzech pierwszych, t. j. Ignaczak, Kapiak Józef i Starzyński nie miała ani jednego defektu — to stanowiło o wielkiej jej przewadze nad pozostałą stawką. Z grupy zawodników, którzy doznali wypadku, wymienić na leży przedewszystkiem Zielińskiego, którego słuszenie uważaliśmy za jednego z faworytów wyścigu. Zieliński wypadł na przemyśle, wywinął koziółka i wyrzucił się do rowu. Przy salto zsunął się z przedniej obreczy guma. Czas naprawy zdecydował o zajęciu przez Zielińskiego czwartego miejsca.

W grupie zawodników zdziśiatkowanych przez defekty znajdujemy Michałaka, Oleckiego, Targoszkiego, Igo, Popończyka i szereg zawodników mniejszego kalibru. Najdotkliwiej do-

tknął los Michałaka, który odgrywał w wyścigu pierwsze skrzypce na przebiegu 70 km., a potem zmuszony był usiąść w rowie i dwukrotnie zmieniać gumy. Michałak zajął siódme miejsce — przegrał wyścig. Przegrał porażkę dziesiątą, pomimo, że dziesięć razy należał do grupy faworytów. Ten ma prawo mówić o pechu.

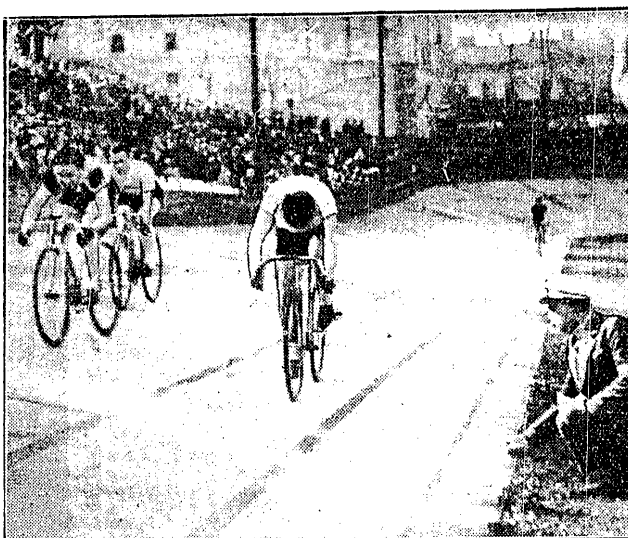
Zwrócić trzeba uwagę na grupę zupełnie nieznanych młodych zawodników, którzy ułokowali się na pierwszych miejscach. Są to Otto (Prąd), Maślankiewicz i Górka (Orkan). Dobrze również szli: Urbanek (Prąd), Jaśki (Legia) i Watkowski (FB).

Kiedy trójka Ignaczak — Kapiak — Starzyński zaczęła się zbliżać do przedmieść Warszawy, w aucie sędziowskim rozpoczęła się dyskusja na temat nazwiska zwycięzcy. Logicznie biorąc należałoby typować Starzyńskiego, zawodnika lekkiej wagi i dobrego finiszu, który nadmiar wysiłku miał na torze przewagę wąsko-ogumowanej maszyny.

Okazało się jednak, że plasy ogumowania nie miały sposobności wyjść na wierzch, ponieważ para Prądu odegrała Starzyńskiego już na brukach Dobrej i Dreniowej, sprytnie wykorzystując swoje lepsze uzbrojenie na kocie lby.

Ignaczak (Prąd) jest młodym dwudziestolletnim chłopcem, który na widownię kolarską wydosłał się w roku ubiegłym. W wyścigu „Expressu” w 1934 roku Ignaczak zajął siódme miejsce, kwalifikując się dalszymi wynikami sezonu do reprezentacji przeciwko Niemcom.

Ignaczak jest typem zawodnika masywnego, o silnej budowie, dobrze cho-



EINBRODT (ŁÓDŹ) WYGRYWA FINISZEM
Jeden z przedbiegów wyścigu otwarcia na Dynasach.

dzącego po brukach. Kulminację formy ma jeszcze Ignaczak niewątpliwie przed sobą.

Kapiaków jest dwu. Są to rodzeni bracia, z których większą popularnością cieszy się starszy, Mieczysław. Po udanym sezonie zeszłorocznym Mie-

czysław Kapiak wciągnięty został na listę reprezentantów Polski w wyścigu Berlin — Warszawa. W niedziele zajął miejsce w drugiej dziesiątce pomimo choroby dżięsła.

W tegorocznym wyścigu „Expressu” spisał się lepiej młodszy jego brat



POGOTOWIE LEKARSKIE PRZY PRACY
Lekarz udziela na trasie wyścigu Expressu Porannego pomocy jednemu z osłabłych zawodników.

Józef, który dotąd ukrywał się w cieniu. Jego wytrzymałość i finisz przdestynują go do odegrania poważnej roli.

Kierownikiem i kapitanem całej dru-

żyny Prądu jest w czasie wyścigu Kapiak starszy, który dyryguje zawodnikami i poleca im zmiany, ucieczki, pozostanie do pomocy i t. d. Słowem błękitna drużyna Prądu zorganizowała się na wzór, dostrzeżony w roku zeszłym w reprezentacji Niemiec. Pierwsza próba takiego klubowego rozegrania wyścigu dała znakomite rezultaty: dwu „prądników” znalazło się na czele.

Bieg Dookoła Polski jest ciągle jeszcze w zawieszaniu. W przyszłym tygodniu odbędzie się konferencja prezesa PZTK plk. Goebela z WTC, na której omawiana będzie ewentualna zmiana kalendarza kolarskiego w tym sensie, by podczas wyścigu Dookoła Polski imprezie tej nie robiły konkurencji żadne inne zawody klubowe.

Po uzyskaniu tego zapewnienia WTC chce rozpocząć starania o fundusze i o obsadę międzynarodową wyścigu. Wydaje się nam, że będzie wów czas zbyt późno.

Sezon biejący będzie obfitował w Polsce w szereg imprez etapowych (wyścig Centry, do Morza, dookoła Wielkopolski i ew. Dookoła Polski), szosowcy polscy będą zatem dobrze przygotowani do wyścigu Warszawa-Berlin, wyznaczonego na koniec sierpnia.

Chodzi teraz o to, by wykształcić w naszych reprezentantach ducha zespołowego, którego tak nam brakowało w roku ubiegłym. Program sezonu nie przewiduje żadnego wyścigu drużynowego, z wyjątkiem niepełnego Biegu Dookoła Polski; wydaje się nam pożądanym dorywcze stworzenie jakiejś imprezy w ramach przygotowań do meczu z Niemcami, w której walczyliby nie indywidualności kolarskie, ale reprezentacje.

Możnaby naprzekład urządzić wyścig z Łodzi do Warszawy (140 km), w którym reprezentacji szosowej Warszawy przeciwstawionoby reprezentację pozostałej Polski. Można również wymyślić cokolwiek innego, w każdym jednak razie konieczność powstania takiej próby wydaje się rzeczą bezsporną.

Davis Cup

Niemcy wystawiają na mecz z Włochami Cramma, Henkla, Denkera i Lunda. Włosi rezygnują ze starszej generacji i wystawiają poza Stefaniem, Mangolą, Quintavalle i Tarnieciem. Pieczętuje to wynik meczu belgijskiego na korzyść Niemiec.

Francuzi zapewne wystawiają w singlach Boussusa i Merlina (chyba żeby zagrał Borotra) a w dublu Brugnot dostaje ostatecznie i tym się i przy boju Borotra zagra Bernard. Od formy Boussusa zależą szanse z Australią. Nie są one wielkie.



Ł. K. S. — POGON 3:1
Herbstreich (Ł.), taulowany stylu przez Berezę (P.) traci piłkę, którą zabiera Jeżewski (P.)

30. V.-dwa mecze ligowe Ł.K.S. gościem Legii, Garbarnia przyjmuje Śląsk

Trzy serie rozgrywek w ciągu siedmiu dni posuwają mistrzostwa ligowe znacznie naprzód. Niedzielne mecze zmieniły konstelację tabeli, wysuwając na czoło Ruch i Wartę ze szkodą dla Prągni i Garbarni, która znalazła się na jednym poziomie z kroczącą zdecydowanie ku górze Wisłą i ŁKS-em.

Garbarni nadarza się jednak w czwartek doskonałą sposobność na wywiązanie bezpośredniego kontaktu z liderem Ligi, a nawet zdystansowania go. U drużyny krakowskiej gościć będzie „Śląsk”. Garbarnia wprawdzie nie spisała się zbyt chwycem na meczu z Wisłą, jednak umiejętności jej powinny wystarczyć, gdy chodzi o przeciwnika na miarę „Śląska”. Drużyna świętochłowicka nie reprezentuje, mimo wszystko, odpowiedniej klasy, by przy normalnej grze i to na boisku krakowskim dorównać mogła gospodarzom, którzy przy wszystkich swych wadach i niedociągnięciach, zawsze jeszcze

osiągnąć muszą przewagę w każdej linii.

Jednym z głównych atutów „Śląska” jest ambicja, zapal i szybkość. Przy zasobach technicznych Garbarni walory te nie powinny odegrać decydującej roli, tembardziej, że krakowianie potrafią grać energicznie i jeśli nawet napaść ich nie zdobędzie się, dzięki słabym punktom, na zbyt efektowną grę, to w każdym razie nadwyżka sił w pomocy wystarczy zapewne, by zapewnić mu dostateczne oparcie i stać się dopływem. Tak więc w meczu krakowskim typujemy jako zwycięzcę Garbarnię, tembardziej, że po drażniona ostatnią porażką, zechce zapewne zrehabilitować się i wykonać doskonałą sposobność nadrobienia straty.

Znacznie trudniejsza będzie sprawa w Warszawie, gdzie do walki staje Legia z Łódzkim Klubem Spor-

towym. Dla obu stron stawka jest wysoka. Ł. K. S. może w razie zwycięstwa znaleźć się w czołowej trójce na równym poziomie z Ruchem, Legią, zdobywając dwa punkty, mogaby znów nawiązać kontakt z „górami”. Przegrana byłaby dla drużyny warszawskiej równoznaczna z umiejscowieniem w dolnej strefie tabeli z małymi widokami na wydosłanie się w najbliższym czasie z nie wygodnej sytuacji.

W teorii należałoby się liczyć ze zwycięstwem Ł.K.S.-u, który ma na rozkładzie Ruch i Pogoń, a prztem zmierzy się z przeciwnikiem pozbawionym dwu dobrych graczy. Forma łódzian jest jednak bardzo różna. Groźni na własnym boisku, tracąc wiele z chwilą, gdy znajdują się wśród obcego otoczenia, pozbawieni moralnego poparcia własnej publiczności. Powtarza się to od wielu lat. Również i w roku bież. Ł. K. S.

nie zdołał wykaazać się ustabilizowaniem poziomu. Wygrywając trzy mecze w Łodzi, obydwa wyjazdy przegrał i to z Cracovią nawet w stosunku 1:5.

W tych warunkach przyjazd ŁKS-u budzić musi w stolicy znaczne zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości, że Legia, grając na własnym boisku, odpowiednio zdopingowana, nie zrezygnuje tak łatwo ze zwycięstwa. Liczymy się nawet w danym wypadku z ambitną grą „wojskowych”, którzy dążyć muszą za wszelką cenę do poprawienia swej reputacji.

Bramkarze są z obu stron dobrzy. W obronie przewagę mieć będzie Ł. K. S., który opiera się na wypróbowanej parze: Karasiak — Galecki. Pomoc Legii nawet bez Szallera potrafi czasami zagrać zadziwiająco dobrze, zdaje się jednak, że w linii tej łódzianie również nie są gorsi.

Dyskwalifikacje nie dotknęły napadu Legii, który grać będzie w zwykłym składzie. Potrafi on okresami zdobyć się na ładniejsze akcje, którym jednak, jak dotychczas, brakuje wykończenia. Trudno jakoś przypuścić, by teraz, przy osłabionych bądź co bądź formacjach tyłowych, linia ofensywna Legii zyskała na bierności i skuteczności. Pod tym względem sprawa ma się lepiej u łódzian. Napastnicy ich nie zapuszczają się w misterne kombinacje, które zupełnie im nie odpowiadają, lecz więcej zaufania pokładają w energicznym biegu i ostrym strzale. Kalkulacja teoretyczna nakazuje nam więc liczyć się poważnie ze zwycięstwem gości, jednak... Jednak dotychczasowe doświadczenia uczą, że Ł. K. S., opuściwszy rodzinne progi, w miarę ujechanych kilometrów traci swe walory. Tak było przynajmniej dotychczas.

Austriacy proszą szermierzy śląskich o przybycie na międzynarodowe mistrzostwa, które odbędą się w Linzu.

Odpowiedzi Redakcji

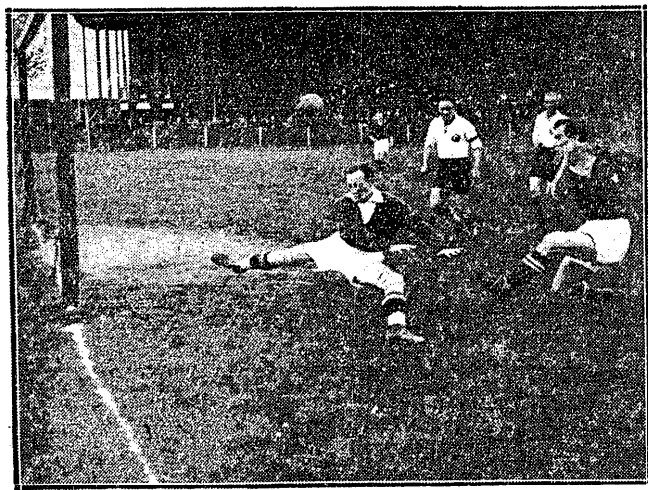
P. Korespondent w Tczewie. Nazwisko i adres zupełnie nieczytelne. Prosimy pisać wyraźnie.

P. Kol., Ostrów Wlkp. Sprawy żniżek załatwia Związek Dziennikarzy wyłącznie dla swych członków.

P. St. Gaj, Płock. Z oferty nie skorzystamy, gdyż korespondenta już mamy.

P. A. J. Lande, Tarnopol. Dobrze, korespondencje ogólna zamieszczamy, po dołbie i wyraźne zdjęcia.

W NOWEJ ROLI
prezesa P. Z. T. K. wystąpił poraz pierwszy plk. dypl. Goebel, na Dynasach, wręczając nagrody zwycięzcom wyścigu Expressu. Na prawo Starzyński (3-ci).



WISŁA — GARBARNIA 4:2
Kopeć przenosi ponad wybiegającym Koszowskim ł... ponad bramkę. Za nim Pazurek II i Lesiak.



SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO NIEMIEC NAD CZECHOSŁOWACJĄ 2:1.
Bramkarz Jakob (leży) zdołał obronić strzał Puca, który z rozpędu zwałł się również na ziemię

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-cj.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.